

Józef Smoliński, „Lwowska Fala na wojennym szlaku (1939–1946)”, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, ss. 289, ilustracje

Działania kulturalno-oświatowe w Polskich Siłach Zbrojnych na obczyźnie (określanych też mianem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie) z biegiem lat przyciągają coraz większą uwagę badaczy i tym samym przybywa literatury dotyczącej tego aspektu dziejów naszego wojska w latach drugiej wojny światowej. Można tu wymienić na przykład prace Stanisława Piekarskiego<sup>1</sup> czy Stefana Józefa Pastuszki<sup>2</sup> traktujące całościowo o teatrach żołnierskich na obczyźnie, jak i szerzej – o całym wachlarzu działań wpisujących się w prace pionu kulturalno-oświatowego PSZ. Literatura ta wzbogaciła się ostatnio o monografię autorstwa Józefa Smolińskiego, który ma w swoim dorobku szereg publikacji na temat dziejów polskiego wojska na obczyźnie w latach drugiej wojny światowej. Tym razem zajął się przedstawieniem historii zespołu Czołówka Teatralna Wojska Polskiego nr 1 „Lwowska Fala”. Wzmiankowano o nim w wielu publikacjach, a Anna Mieszkowska poświęciła mu oddzielny artykuł w „Pamiętniku Teatralnym”<sup>3</sup>. Brakowało jednak całościowego opracowania dziejów tego zasłużonego dla wojska, a i obrosłego legendą zespołu artystycznego. Omawiana książka wypełnia tę lukę.

Jej podstawę stanowią materiały z Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, a także uzupełniające z Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz dawnego Wojskowego Instytutu Historycznego. Autor wykorzystał też dotychczasową literaturę przedmiotu oraz liczne materiały prasowe publikowane w latach 1939–1946 (recenzje, sprawozdania, artykuły okolicznościowe). Dużym ułatwieniem w przedstawieniu wojennych losów Lwowskiej Fali była *Kronika Czołówki Teatralnej Wojska Polskiego „Lwowska Fala” 1932–1942* przechowywana w IPMS w Londynie, a także kolekcja Leopoldis w Muzeum Niepodległości w Warszawie, w której znajduje się m.in. pamiętnik Władysława Majewskiego z Lwowskiej Fali oraz bardzo obfity zestaw wycinków prasowych dotyczących zespołu. Józef Smoliński wykorzystał też przechowywaną w Muzeum Niepodległości *Kronikę Lwowskiej Fali 1939–1946* opracowaną przez Kazimierza Wajdę.

Analiza powyższych materiałów pozwoliła na całościowe przedstawienie dziejów i działań Czołówki Teatralnej WP nr 1 „Lwowska Fala”. Jak stwierdził we wstępie autor:

Głównym celem pracy jest opisanie dorobku scenicznego i twórczego artystów Czołówki Teatralnej Wojska Polskiego Lwowska Fala na rzecz żołnierzy polskich na obczyźnie, armii sojusznicych i polskich uchodźców cywilnych i ludności miejscowej. [...] Ponadto wyeksponowano bezpośrednie zaangażowanie zespołu, zwłaszcza kierownika artystycznego Wiktora Budzińskiego [właśc. Budzińskiego], w wybrane elementy gry teatralnej, reżyserii scenografii, a przede wszystkim zapewnienie granym rewiom wysokiego poziomu artystycznego i kształtowanie odpowiedniego morale żołnierzy (s. 9).

<sup>1</sup> S. Piekarski, *Mars i Melpomena. Polskie teatry żołnierskie na obczyźnie 1939–1948*, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> S.J. Pastuszka, *Życie kulturalne w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2009.

<sup>3</sup> A. Mieszkowska, *Czołówka Teatralna Wojska Polskiego nr 1 „Lwowska Fala” 1939–1946*, „Pamiętnik Teatralny” 1998, z. 1–2.

Opracowanie podzielone jest na pięć rozdziałów w układzie problemowo-chronologicznym. Zgodnie z założeniem i tytułem autor ogranicza omówienie dziejów Lwowskiej Fali do lat 1939–1946, podając jednak w pierwszym przypisie pracy niezbędne informacje o Wesołej Lwowskiej Fali (która w czasie wojny stała się po prostu Lwowską Falą) i jej audycjach emitowanych przez Polskie Radio Lwów do września 1939 r.

Smoliński przedstawia też, aczkolwiek nierównomiernie, najważniejsze polityczno-wojskowe wydarzenia stanowiące tło działań omawianej grupy w kolejnych miesiącach pobytu, co pozwala czytelnikowi na osadzenie programów rewii i przedstawień w ówczesnej rzeczywistości. Czasem jednak wydaje się, że autor przesadził w chęci pokazania owego tła, co szczególnie daje się odczuć w ostatnim rozdziale, dotyczącym okresu powojennego, w którym pomieścił szereg całkowicie zbędnych dla głównego tematu informacji, wywołując tym samym swego rodzaju szum informacyjny. Przykładami niech będą wzmianka o punktach repatriacyjnych dla 2 Korpusu we Włoszech w 1945 r. i misji płk. Sidora (s. 196–197), co ma się nijak do dziejów zespołu, czy też analizy pochodzenia żołnierzy, którzy wracali z Włoch w 1945 r. (s. 198).

Rozdział pierwszy poświęcił autor pobytowi zespołu na ziemi rumuńskiej, rozpoczynając go od przedstawienia przebiegu ewakuacji z Polski we wrześniu 1939 r. Zajęła się nim wówczas YMCA i już w połowie listopada grupa dała cztery pierwsze przedstawienia dla Polaków w Rumunii. Reakcja widowni była entuzjastyczna, co właściwie przesądziło o dalszych losach zespołu, który z Wesołej Lwowskiej Fali stał się ostatecznie ze względu na okoliczności Lwowską Falą. Występy dla internowanych żołnierzy zaczęły się w styczniu 1940 r., a do marca zespół zagrał 56 przedstawień w 25 miejscowościach i obozach internowania.

Od 9 III 1940 r. Lwowska Fala była już we Francji i tam kontynuowała pracę artystyczną. Mówi o tym rozdział drugi. Pod względem ewidencyjnym i gospodarczym artyści zostali przypisani do Ośrodka Zapasowego 1 Dywizji Grenadierów w Coëtquidan. Już 18 marca zespół wystąpił przed wojskową publicznością w Bessières. Jak słusznie zauważył autor w ślad za Tymonem Terleckim:

Polowa Czołówka Teatralna nr 1 Lwowska Fala stała się teatrem, który wyrósł z życia żołnierskiego. Jej siła była w tym, że nie przychodziła z zewnątrz, a wychodziła z mas żołnierskich i w całości powstawała między nimi, a Wiktor Budzyński miał szczególną umiejętność improwizatorską pisania piosenek, skeczów i wierszy zgodnych z duchem żołnierskim (s. 63).

Uwagę tę trzeba odnieść do całego okresu działalności zespołu. Czołówka „Lwowska Fala” dawała występy i dla Wojska Polskiego we Francji, objeżdżając różne miejsca jego dyslokacji, i dla Polonii francuskiej. Łącznie było to 28 przedstawień dla blisko 13 tys. widzów, niosących chwile wspomnień, wytchnienia, zadumy, ale i nadziei.

Kolejnym etapem wojennej epopei Lwowskiej Fali był pobyt w Wielkiej Brytanii, dokąd artystom udało się ewakuować w czerwcu 1940 r. Przyszło im tam występować przez kilka lat, stąd też rozdział trzeci *Na Wyspach Brytyjskich* jest najobszerniejszy. Już 4 lipca zespół dał w Szkocji pierwszy występ dla ewakuowanych z Francji żołnierzy. W sierpniu, po przeorganizowaniu, stał się zespołem teatralnym na prawach pododdziału z nazwą Czołówka Teatralna Wojska Polskiego „Lwowska Fala” i podległością pod Biuro Propagandy i Oświaty Sztabu Naczelnego Wodza. Trzeba podkreślić, jak to zauważa autor w ślad za wojennymi informacjami prasowymi, że:

Już w pierwszych tygodniach pobytu na Wyspach Brytyjskich Lwowska Fala nawiązała mile i dobre relacje z miejscową ludnością, a zwłaszcza z wojskiem brytyjskim, w tym żołnierzami szkockimi. Dlatego już wkrótce przygotowano i wystawiono przedstawienia – rewie dla tej społeczności w języku angielskim (s. 81).

Lwowska Fala dawała występy dla różnych oddziałów lądowych Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii, a także dla lotników i marynarzy oraz żołnierzy chorych i rannych, którzy przebywali w szpitalach. Odwiedzono też uczniów Gimnazjum i Liceum w Dulanastair House. Poza tym, jak stwierdza Smoliński, „[d]uże znaczenie dla podtrzymania ducha Polaków, zarówno tych walczących orężnie w Europie Zachodniej, jak i tych na ziemi ojczystej, miały coraz częstsze wystąpienia aktorów «Lwowskiej Fali» przed mikrofonami BBC” (s. 112). Na czas pobytu na ziemi brytyjskiej przypadło dziesięciolecie istnienia zespołu, co uczczono m.in. programem *Polish Panorama*, wystawianym dla Anglików i Szkotów w języku angielskim. „Wielkim wydarzeniem i przedsięwzięciem – pisze Smoliński – był udział Czołówki Teatralnej Wojska Polskiego Lwowska Fala w przedstawieniach dla dzieci szkockich z okazji Świąt Bożego Narodzenia 1943 roku” (s. 116–117). Generalnie rzecz biorąc, autor książki wydobywa i przedstawia wielokierunkowość działań Czołówki „Lwowska Fala”, przed którą stawały liczne wyzwania twórcze i artystyczne związane z występami na scenie, nagrywaniem płyt gramofonowych, audycji radiowych, a także udziałem w tworzeniu filmów dokumentalnych: „Cechą charakterystyczną programów przedstawień dla żołnierzy była wielka obfitość i różnorodność melodii i pieśni. Wiele z nich bardzo się podobało umundurowanym słuchaczom, a niektóre weszły na stałe do popularnego repertuaru żołnierskiego [...]” (s. 118). Występy Lwowskiej Fali, tak jak w Rumunii czy Francji, dawały tu chwile zapomnienia, przenosiły w niezwykłą atmosferę stworzoną przez lwowskich batiarów Szczepcia i Tońcia, ale też odnosiły się do aktualnej sytuacji żołnierzy tułaczy. Wychwytywały bolączki żołnierskiego żywota, ale też nawiązywały do emigracyjnych swarów, szczególnie w rewii *Kochajmy się*. Pobyt na ziemi brytyjskiej był dla Czołówki bardzo pracowity. Dość powiedzieć, że tylko w 1943 r. dała 134 przedstawienia dla ponad 50 tys. widzów, a w pierwszym kwartale 1944 – 55 występów. Poza tym np. w 1942 r. Lwowska Fala nagrała 12 audycji radiowych dla BBC i Wojskowej Rozgłośni Radiowej, a do lutego 1943 r. – 70 płyt gramofonowych. Artyści Czołówki włączyli się także w zbieranie funduszy na pomoc dla Polaków w ZSRR.

Inwazja na kontynent europejski i udział w walkach 1 Dywizji Pancerniej oznaczały dla Lwowskiej Fali kolejny etap aktywności artystycznej. Jest on tematem czwartego rozdziału omawianej pracy. W 1944 r. grupa wyruszyła na kontynent z przygotowanym na tę okoliczność programem *Idziemy*. Poprzedził go zaś program *Na powrotniej fali* z czerwca 1944 r. Od listopada 1944 r. Czołówka występowała w Belgii i Holandii, a święta Bożego Narodzenia spędzała, dając przedstawienia na pierwszej linii frontu, wśród pancerniaków gen. Maczka. W styczniu i lutym 1945 r. grano w Belgii i Francji, przy czym w styczniu w Teatrze Wielkim w Lille miał miejsce uroczysty występ dla wojsk sprzymierzonych (angielskich, amerykańskich i francuskich). Po trzymiesięcznym intensywnym pobycie na kontynencie Lwowska Fala powróciła na Wyspy Brytyjskie, by dalej służyć tam polskim oddziałom.

Ostatni rozdział opracowania nosi jakże wymowny i trafny tytuł *Gorycz zwycięskiej kłęski*. Obejmuje schyłkowy i chyba najtrudniejszy okres dziejów Czołówki Teatralnej, tj. lata 1945–1946. Był to czas dojrzewania stopniowej likwidacji struktur

Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie i coraz bardziej dręczącego pytania: „Wracać czy nie wracać?”, choć dla sporej części cywilów i wojskowych odpowiedź była jasna: „Nie wracamy!”. We wrześniu 1945 r. Czołówka wystąpiła ze swoją przedostatnią rewią pod znamienym tytułem *Trzymaj fason*.

Program swą treścią oddawał stan ducha środowiska polskiego, zarówno wojskowego, jak i cywilnego, po zakończeniu wojny w Europie, kiedy cele wojny nie zostały osiągnięte. [...] Podczas tych występów radość z zakończenia wojny mieszała się z goryczą związaną z brakiem miejsca dla wolnej i suwerennej Polski oraz zagarnięcia przez ZSRR Lwowa (s. 225–227).

Zespół cały czas dawał występy dla żołnierzy w Wielkiej Brytanii, do których w 1946 r. dołączył ewakuowany z Włoch 2 Korpus Polski. Jego trzon stanowili żołnierze z Kresów. Jak pisał Smoliński:

Potrzeby emocjonalne i estetyczne środowiska polskiego, a także niezwykle mocne związki artystów z Kresami Wschodnimi, ze Lwowem, powodowały, że każdy występ był inny i uwzględniał zapotrzebowanie widzów. Związane to było z tytaniczną pracą członków Lwowskiej Fali nad treściami przedstawień, scenografią, grą aktorską (s. 229).

Nieuchronnie zbliżał się jednak kres PSZ, a w ich ramach także Lwowskiej Fali. Jak pisał w rozkazie dziennym z 8 V 1947 r. dowódca I Grupy Dywizyjnej Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia gen. Stanisław Maczek:

W związku z przejściem P.S.Z. na organizację PKPR została rozwiązana Czołówka Teatralna W.P. „Lwowska Fala”. [...] W ciągu siedmiu lat „Lwowska Fala” była nie tylko zespołem rozrywkowym, nie tylko bawiła żołnierza, ale go i wychowywała, zarówno bezkompromisowym patriotyzmem, swoją kulturą artystyczną, jak i pięknym słowem polskim. „Lwowska Fala” budziła wiarę i wzmacniała ducha żołnierza w walce o lepszą przyszłość. Za tak piękne i pełne poświęcenia prace wyrażam całemu zespołowi „Lwowskiej Fali” w Imieniu Służby i własnym podziękowanie (s. 233).

Do tych trafiających w sedno słów generała można dodać tylko tyle, że bilans dokonania Lwowskiej Fali w suchych zestawieniach statystycznych to ponad 800 występów. W końcowym rozdziale czytelnik znajdzie także informacje o dalszych losach artystów zespołu.

Na uwagę zasługuje ikonograficzna oprawa tekstu. Znalazło się tam wiele fotografii zbiorowych, także z występów zespołu, oraz indywidualne zdjęcia artystów. Zamieszczono wiele reprodukcji programów rewii i przedstawień z różnych okresów pracy Czołówki Teatralnej. Nie zabrakło też dokumentów oraz stron z *Kroniki Lwowskiej Fali* ani kopii edynburskich wydawnictw z „Repertuaru Lwowskiej Fali” z nutami i tekstami piosenek. W obszernym aneksie zreprodukowano wreszcie szereg stron z *Pamiętnika Józefa Wieszczyka z Lwowskiej Fali*, uwzględniającego daty i miejsca występów zespołu w latach 1939–1946.

O ile merytoryczną zawartość opracowania należy ocenić pozytywnie, o tyle o pomstę do nieba woła strona redakcyjna (mimo że książka miała aż dwóch redaktorów naukowych!). Miejscami wydaje się, jakby w ogóle nie była poddana korekcie, gdyż bardzo często występują błędy literowe (a także opustki liter). Czytelnik ma nawet trudność w ustaleniu, jak właściwie brzmiało nazwisko jednego z głównych

bohaterów książki. W indeksie jest prawidłowy zapis – Wiktor Budzyński (s. 285), ale w tekście nie raz pojawia się Budziński (np. s. 9, 127, 232). Szczególnie rażące jest to na stronie 215, gdzie w tekście czytamy o Brudzińskim, a w przypisie występuje Budziński, choć według indeksu w obu miejscach powinien być Budzyński. Jak na zwykłego śmiertelnika takie występowanie pod trzema postaciami to ewenement, chyba że Wiktor Budzyński zamiennie używał innych wariantów nazwiska, co należałoby w takiej sytuacji zaznaczyć, lub pisano tak o nim w dokumentach czy doniesieniach prasowych (na s. 18–19 przy krótkim biogramie nic o tym jednak nie ma). W ewentualnym drugim wydaniu książki należy więc zadbać o staranną korektę. W niektórych miejscach konieczny byłby też prostujący komentarz do cytowanych materiałów, np. na stronie 51, gdy autor przywołuje fragment wspomnień Władysława Majewskiej dotyczący Francji:

Rozpoczynamy po raz drugi naszą pracę artystyczną dla żołnierza polskiego. Teraz jesteśmy aktorami żołnierzami. Z dumą nosimy „Poland” na rękawie naszego battledressu. Pierwszy nasz występ w koszarach Bessier w Paryżu, drugi w punkcie zbornym w Coetquidan.

„Polandy” i battledressy pojawiły się dopiero na ziemi brytyjskiej, po ewakuacji z Francji, co trzeba by sprostować.

Powyższe krytyczne uwagi dotyczące strony redakcyjnej nie wpływają jednak na ogólną pozytywną ocenę opracowania, chociaż niewątpliwie utrudniają przyjemną lekturę. W sumie więc otrzymaliśmy istotne uzupełnienie dotychczasowej historiografii działań kulturalno-oświatowych w naszych siłach zbrojnych na obczyźnie w latach 1939–1946 o opis dziejów jednego z najbardziej znanych wojskowych zespołów teatralnych – grupy bliskiej nie tylko każdemu lwowskiemu sercu...

Marek Ney-Krwawicz  
Warszawa